

# *Śpiewnik Wiślany*

## *Ada Tymińska*

dramaturgie  
społeczne

teatr powszechny

Teatr, który się wtrąca



Tekst powstał w ramach spotkań Szkoły Dramaturgów Społecznych w ramach projektu „Dramaturgie społeczne”, realizowanego przez Teatr Powszechny w Warszawie i Fundację Strefa WolnoSłowa, dzięki wsparciu finansowemu miasta stołecznego Warszawy.

Głosy:

Chór marynarzy

Chór Syren\* - w tym: Syrena 1, 2, 3

Etnograf 1\*, 2, 3

Etnografka 1\*, 2\*, 3

Flisaczka

Ostatnia Wiślana Syrena // święta-barbara\*

Pani Rzeki Wisły (z off; ten sam głos, co Etnografka 2)

Stary Marynarz

Topielica

Zapora we Włocławku (rola męska)

# CZĘŚĆ I

## SCENA 1. WSTĘP DO ŚPIEWNIKA

*Scenografia skalista: na jednej ze skał siedzi Etnograf 1, skupiony na notatniku, który ma w rękę (albo może pisać na laptopie). Gdzieś dalej siedzi Ostatnia Wiślana Syrena i czesze włosy, przyglądając się etnografowi. On jej nie widzi, zaafetowany notowaniem.*

### **Etnograf 1**

*(w kostiumie gdzieś pomiędzy Indianą Jonesem a Bronisławem Malinowskim)*

Notatka terenowa z obserwacji okolic źródeł Wisły dokonanej w dniu 8 września 2021 roku. Jest to trzecia obserwacja dokonywana w ramach badań mających na celu dokumentację społeczności nadwiślanych i wiślanych – w związku z budową zapory w Siarzewie.

A zatem...

Obserwacja trwała od 8 rano do 13. Odbывała się w lokalizacji, w której wcześniej odbyłem spacer badawczy z mieszkańcami okolicznej wsi, Rafałem i Anną, którzy wskazali mi to miejsce, jako to, w którym czasami usłyszeć można śpiew Ostatniej Wiślanej Syreny, choć – jak sami przyznali – wydarza się to niezmiernie rzadko. Tym razem postanowiłem być tutaj sam. Poprosiłem Rafała, który mnie tutaj podwiózł, aby odjechał do domu i wrócił po mnie około 13.

Po przybyciu na miejsce wybrałem za punkt obserwacyjny jedną ze skał znajdujących się nad samą wodą.

*Przestaje pisać. Bierze do ręki dyktafon. Zeskakuje ze skały i zaczyna przechadzać się po scenie – nadal nie dostrzega Syreny, która teraz zaczyna chodzić dosłownie jeden krok za nim, jak cień. Widać, że jest tym rozbawiona.*

Starłem się zachować skupienie na audialnej stronie mojego doświadczenia. Zastany przeze mnie krajobraz dźwiękowy nie zaskoczył mnie – dominował szmer wody lekko rozbryzgującej się o skały.

W tym szmerze wąskiego strumienia czasami dało się dosłyszeć coś innego – jakby majestatyczny szum rzeki, którą on dopiero się stanie. Albo było to tylko moje złudzenie spowodowane autosugestią oraz kilkugodzinną samotnością bez kontaktu z innymi ludźmi, z dala od zasięgu.

Poza szmerem wody słyszalny był również, choć oczywiście w mniejszym stopniu subtelny szum okolicznej fauny, drzew, krzewów, czy przebijający się niekiedy śpiew ptaków. Dźwięków, które mógłbym uznać za dźwięki pochodzenia ludzkiego, nie zanotowałem.

Nie usłyszałem również żadnego dźwięku, który mógłbym określić mianem „syreniego śpiewu”. Muszę jednak przyznać, że moi dotychczasowi rozmówcy, opisując to zjawisko podawali bardzo różne cechy, co znacznie utrudnia mi jego identyfikację. Niektórzy opisywali go jako liryczny i bliski śpiewowi operowemu – inni wspominali go jako przypominający tradycyjny sposób śpiewania ich babć. Kobiety wspominały, że czasem daje się w nim słyszeć wesołość i chichot. Ktoś opowiadał o nim jako o wysokim, momentami wręcz rozdzierającym, wciskającym się w uszy bolesną igłą dźwięku, ktoś inny słyszał w nim szum wody, ale nie tyle strumienia, co wręcz oceanu, który wypełnia ciała delikatnymi, stroszącymi włoski na rękach wibracjami. Wszyscy moi rozmówcy i rozmówczynie zgadzali się jednak co do tego, że jest to dźwięk piękny i, kiedy go słyszysz, to po prostu wiesz, że „to jest właśnie to”.

Słyszałem dzisiaj wiele pięknych dźwięków, ale co do żadnego z nich nie miałem tego poczucia pewności, że oto słyszę syreni śpiew. Jedną z moich hipotez jest taka, że ów śpiew Ostatniej Wiślanej Syreny nie posiada jednoznacznego desygnatu w rzeczywistości, a jest wytworem kultury lokalnej społeczności, która w ten sposób – w oparciu o obcowanie z figurą Wiślanej Syreny niby z totemem – buduje swoją tożsamość i zacieśnia relacje między członkami wspólnoty.

*Po słowach „nie posiada desygnatu w rzeczywistości” Ostatnia Wiślana Syrena zatrzymuje się w pół kroku. Etnograf nadal chodzi po scenie mówiąc do dyktafonu, Syrena zaś, niezauważona i wyraźnie zdenerwowana podbiega do skały, gdzie Etnograf pozostawił notatki/laptopa, i zaczyna się im przyglądać marszcząc brwi.*

Moją hipotezę potwierdza każdorazowo stosowane przez moich rozmówców określenie „Ostatnia” – Ostatnia Wiślana Syrena – które służy dodatkowej akcentacji wyjątkowości posiadanego totemu, a co za tym idzie, wyjątkowości całej lokalnej społeczności.

Ostatnia Wiślana Syrena...

Co jeszcze...

Chciałbym móc nazwać moją obserwację uczestniczącą... Ale czy w czasie mojego pobytu tutaj w czymkolwiek uczestniczyłem – czy może wręcz przeciwnie, stanowiłem przeszkodę dla „naturalnie” wydarzających się tutaj zdarzeń?

*Słychać warkot silnika.*

Och, już czas – koniec tego notowania!

*Podbiega do notatek – trzyma je nadal Syrena. Etnograf wrywa jej notatki z ręki, ale tak jakby nadal jej nie zauważając i w pośpiechu upuszcza scenę, gubiąc kapelusz i dyktafon.*

## **SCENA 2. 0 (ŹRÓDŁO). PIEŚNI OBRZĘDOWE OSTATNIA WIŚLANA SYRENA**

Powiedział, że zostałam już tylko ja, że zostałam sama. Że jestem ostatnia. Tak było napisane.

Ale co to właściwie może znaczyć?

Mowa ludzi roi się od określeń na czas: przeszłość, przyszłość, teraźniejszość, wczoraj, dziś, jutro, pierwsza, ostatnia, schyłkowa... Gubię się w nich. Ostatnia, ostatnia.

*(śpiewnie)*

Os-tat-nia, os-tat-nia.

Jak to było? Ostatnia, ostatni to chyba znaczy, że... ktoś kiedyś był. Że ktoś był w przeszłości. I że w tej przeszłości tych ktosiów było więcej. Było więcej, ale, ale... już nie ma. Że Syren już nie ma? Że zostałam ja jedna? Ja ostatnia?

Hmm, ale co to znaczy kiedyś? I co to za kraina, ta przeszłość?

*Podśmiewa się.*

Nie, to w ogóle nieważne. Ludzie potrafią zaprzętać sobie głowę takimi dziwnymi sprawami. Też mogłabym być etnografką, jak tamten – badałabym ludzi.

*Zakłada kapelusz Etnografa – mówi z ironią.*

Oj, miałabym wiele ciekawego do powiedzenia. Zwłaszcza o tej obsesji czasu. I o takim przekonaniu, że on musi być jednorodny, że musi układać się w linię, koniecznie ze strzałką na jednym końcu i koniecznie musi oznaczać jakiś „rozwój”.

*Zdejmuje kapelusz i bierze dyktafon; siada na jednej ze skał.*

Gdyby to mnie zapytał o to, czy jestem „Ostatnia”, to odpowiedziałabym, że w języku moich pieśni przeszłość i przyszłość to to samo słowo. Wczoraj przelewa się w jutro. Dla mnie wspomnienia to niewyraźne obrazy, rozmywane przez nurt rzeki – kolejne wiosny, lata, jesienie i zimy. Kolejne cykle zamarzania, pękania, wylewania się, nabrzmiwania, schnięcia i pęcznienia.

Pokazałabym mu, jak z czułością witam przepływające krople, w których blasku zauważam ślady gwałtowności górskiego potoku – i z równą czułością żegnam je, słysząc w ich szumie pieśń tęsknoty za morzem. Te krople to właśnie mój czas.

Czasem zdarza mi się znajdować łuski moich sióstr – tych, które wyszły na ląd. Zbieram je pieczołowicie, z czułością odnajdując kolejne drobinki potyskujące w miękkim mule.

*(Pieśń Ostatniej Wiślanej Syreny)*

zbieram łuski moich sióstr

tych, które z nadzieją wyszły na ląd

zbieram, zbieram (...) łuski moich sióstr

słyszę wtedy wyraźnie ich śpiew

pieśni nadziei, tęsknoty tych wód

słyszę, słyszę (...) wyraźnie ich śpiew  
układam z łusek znaki bóstw  
rzecznych, których imiona zapomniano  
układam, układam (...) z łusek znaki bóstw  
milczą do mnie rzeczni bogowie  
ja odpowiadam im milczeniem  
milczą, milczą (...) rzeczni bogowie  
rozmywa moje znaki nurt  
obserwuję ten proces z radością  
rozmywa, rozmywa (...) znaki nurt  
zaczynam swoją pracę od nowa  
zbieram łuski i układam znaki  
zaczynam, zaczynam (...) pracę od nowa  
*Zeskakuje ze skał.*

Syreni język nie zna imion. Siostry rozpoznają się po barwach łusek, a raczej po sposobie, w jakich odbija się w nich rozproszone w mulistych wodach światło. Kiedy przyglądam się drobince materii w moim ręku, słyszę w oddali pieśń, tej, która ją nosiła. Zamykam oczy i pieśń staje się wyraźniejsza – zaczynam też widzieć blask księżyca odbijający się w ogonie siostry, czuć na swojej skórze lekkie wzburzenie wody, jak gdyby właśnie przepływała gdzieś obok.

Jeśli chcesz, możesz nazwać to wspomnieniem, ja jednak słyszę i czuję obecność sióstr bardzo wyraźnie.

## SCENA 3:

# 76 (KRAKÓW). PIEŚNI DLA ŚWIĘTEJ BARBARY, PATRONKI LUDZI WODY I TRUDNEJ PRACY

Na scenę wbiega Flisaczka. Wszystkie jej kwestie są śpiewane na melodię „Barbaro święta! Perło jezu-  
sowa”: <https://www.youtube.com/watch?v=8Qji3bKlfeE>.

Kwestie Ostatniej Wiślanej Syreny są mówione.

### **Flisaczka**

(śpiewnie)

Barbaro święta! Perło wiślana...

### **Ostatnia Wiślana Syrena**

Kto mnie wzywa, to Ty, Flisaczko? Od wielu ludzkich lat nie słyszałam, by którąś z nas nazywano tym imieniem...

### **Flisaczka**

Barbaro święta! Perło wiślana  
Rzeki powiernico, miła strażniczko  
Czule tuląca łuską Wisłą płynących  
I tu żyjących!

### **Ostatnia Wiślana Syrena**

Och, jakże dobrze Cię widzieć, Flisaczko. Nie zgadniesz, czego się dowiedziałam od ludzi, czegoś to oni nie wymyślą, w swojej czasowej paranoi...

### **Flisaczka**

(przerywa jej)

Kęć bywalczyni, nurtem obmyta  
Musisz wiedzieć, że biada nam bliska  
Uratowania nadzieja już daleka  
Z winy człowieka!

### **Ostatnia Wiślana Syrena**

O czym traktuje Twoja pieśń, Flisaczko, biada...?

### **Flisaczka**

O, miękkogłosa, rybom najdroższa,  
Ludzie chcą budować kolejne zapory  
Na swoje towary drogę wodną budować  
Rzekę regulować!

### **Ostatnia Wiślana Syrena**

...raczysz żartować?

### **Flisaczka**

Mielizn piastunko oraz przemiałów,  
W Siarzewie budują pierwszą z tam ośmiu  
Rzeka w regulacji za chwilę się nam ziści  
Droga E40!

### **Ostatnia Wiślana Syrena**

...co takiego...?

### **Flisaczka**

Tonących uciecho w bladej toni,  
Nie ma już odwrotów, sojusze zerwane  
Wściekłość Pani Rzeki w sztorm się obraca  
Biada, ach biada!  
Jasnołuska nasza wędrowczyni nurtów,

Albo Cię człowiek w zapór krąg zaciśnie  
Albo Pani Rzeki gniew nieokiełznany  
Dotąd nieznany!

### **Ostatnia Wiślana Syrena**

Na ryb słodkowodnych niezliczone gatunki o miękkich ościach! Co ja mogę zrobić, gniew Pani Rzeki nie zna osądów, nie dzieli na obcych i swoich – i jak karmi ona każdego swymi zasobami, tak jej wiry niezgłębione i sztormy niepojęte każdego mogą dotknąć, każdą obrócić w proch... Co robić, co robić...?!

### **Flisaczka**

Siostro zawahana, rzeczne stworzenie,  
Wiesz przecież doskonale, co robić trzeba  
Syren morskich szeregi w pieśniach wspomagać  
A z rzeki zbiegać!

(mówi) ...muszę już odejść, na mojej łodzi zaraz wieczera, a jutro pragniemy dopłynąć do Czerwińska – musimy więc ruszyć o świcie. Żegnaj, miła święta-barbaro!

*Flisaczka opuszcza scenę.*

### **Ostatnia Wiślana Syrena**

Ta pieśń, ona... To był na pewno głos głębin – turkusowo-zielonej Pytii, co dotąd na mój widok zaciskała poblaskłe usta topielicy... Nie pozostaje mi nic innego, jak w to uwierzyć. Czuję to w melodii, ona jeszcze wibruje na moich łuskach, słyszę jej metaliczne od-brzmiewanie. Tak nie słuchają się kłamstwa, w nieprawdzie nie ma rytmu...

A więc miałabym zasilić szeregi morskich syren...? A raczej miałybyśmy, bo przecież siostry także tu są, gdzieś są, gdzieś w toni... My, jedyne rzeczne syreny, z czułością doglądające 7enonickich wsi i z bólem obserwujące zniszczenia powodzi – najbliższe ludziom – miałybyśmy odejść do morza, do oceanu... Zapomnieć o cyklach zamarzania, pękania, wylewania się, nabrzmiwania, schnięcia i pęcznienia, które w morzach rozmywają się w wiecznej arytmiczności. Okrutny losie! Siostry, siostry, przybądźcie, musimy się naradzić...!

*Odpowiada jej cisza – może wzmacniać się szum.*

A więc to tak. A więc może nie mylą się ludzie mówiąc o czasie. Może to jest właśnie ten Czas. Czas, by odejść. Czas by odpłynąć do morza.

Ale zanim... niech jeszcze raz zaśpiewamy z siostrami Pieśń weselną. Niech zabrmi jeszcze rzeka naszymi głosami, Zatopioną Wieś wypełni radość nieślubnego wesela. Niech Pani Rzeki usłyszy nasze pożegnanie. Siostry, siostry...

(Pieśń na wezwanie sióstr, na melodię „Ej, jegody, jegodziny”:

[https://www.youtube.com/watch?v=M1c9r\\_\\_rOFU](https://www.youtube.com/watch?v=M1c9r__rOFU))

Ej, siostry, siostrzyczki  
Ciemnej nocy czas bliski  
Ciemno, ciemno, trzeba wkrótce  
Wody Wisły nam opuścić  
Ale zanim to się stanie  
W Zatopionej Wsi spotkanie  
Zaśpiewamy pieśń weselną  
Zanim gwiazdy nasze zbledną  
Panią Rzekę pożegnamy  
Co jej gniew nieokiełznany  
Ostatni raz niech zabrmi chór  
Syren rzecznych, ludzkich sióstr  
Ej siostry, siostrzyczki,  
Przybądźcie tutaj wszystkie  
Tęskno Wzywam waszych głosów  
By pożegnać się w ten sposób!

## SCENA 4: 372 (PUŁAWY). KOLEĘDY MARYNARSKIE

*Po zakończeniu pieśni na wezwanie sióstr, Ostatnia Wiślana Syrena znika ze sceny. Scena 4 jest interludium. Na scenę wchodzi kilkoro Etnografów i Etnografek z notatnikami i stołkami, które ustawiają w kręgu. Grają w weselną grę w „krzesetka”. Kiedy śpiewa Chór marynarzy, Etnografowie chodzą wokół kręgu stołków mechanicznie. W tle dźwięki maszyny. Kwestie Etnografów i Etnografek są odczytywane z notatek – jakby odcyfrowywali coś w obcym alfabecie.*

### **Chór marynarzy**

Maszyna parowa, słuchaj szumu tych maszyn  
stukotu silnika i suwaków różnych  
trzask w ciszy  
zapach oliwy takiej spalonej  
Wsłuchaj się w ten stukot!

### **Etnografka 1**

Wiśła jest szczególną rzeką, która wymaga od tego użytkownika drogi wodnej niestety! Ale praktycznych wiadomości. A tych praktycznych wiadomości na Wiśle można tylko i było się nauczyć, li tylko od przodków naszych. Chodziło o nabywanie przez nas, przeze mnie, przez moich poprzedników, przez jeszcze starszych poprzedników, tego atawizmu, który właśnie wyrażał się w nabywaniu tej praktyki odczytywania szlaku rzeki dolnego, odczytywania Wisły, gdzie jest woda głęboka, gdzie jest płytko, gdzie woda zdaruje.

*Po odczytaniu swoich kwestii Etnograf zabiera jeden ze stołków i schodzi ze sceny. Gra trwa dalej.*

### **Chór marynarzy**

Maszyna parowa, słuchaj szumu tych maszyn  
stukotu silnika i suwaków różnych  
trzask w ciszy  
zapach oliwy takiej spalonej  
Wsłuchaj się w ten stukot!

### **Etnograf 2**

Każdy marynarz zaczynający pracę na statku, musiał potrafić się zachować na pokładzie, czyli musiał przejść staż na barce. Tam nauczył się splajsów, czyli zaplatania lin, tam nauczył się tych nazewnictw, jeszcze po wojnie szprengiel, bumsztak, keta, nagelsztak, to jeszcze było. To wychodziło, ale te terminy jeszcze były wtedy używane. No i oczywiście musiał poznawać locję rzeki, poznawać rzekę – tak się szyper zachowuje lub marynarz.

### **Chór marynarzy**

Maszyna parowa, słuchaj szumu tych maszyn  
stukotu silnika i suwaków różnych  
trzask w ciszy  
zapach oliwy takiej spalonej  
Wsłuchaj się w ten stukot!

### **Etnografka 2**

Były tak zwane regulacyjne ekipy, prawie że w każdej jednej miejscowości, których zadaniem było utrzymanie, udrażnianie szlaku żeglownego. Oprócz oczywiście tego mitycznego nadzorca wodnego. Ci ludzie z ekip ścinali, trzebili na kępach faszynę, znaczy, opaski kładli, główki, prawda, montowali, i tak dalej. A to wszystko było celowe, żeby utrzymać szlak żeglowny, który, poprzez te budowle wodne, będzie koncentrował nurty wody Wisły, ażeby szlak żeglowny był drożny, żeby było jak najmniej tych mielizn, przemiałów. Aczkolwiek nie zawsze to przynosiło skutki, ale w większości sytuacji jakoś tak było, że ta woda była spławna.

### **Chór marynarzy**

Maszyna parowa, słuchaj szumu tych maszyn  
stukotu silnika i suwaków różnych



trzask w ciszy  
zapach oliwy takiej spalonej  
Wsłuchaj się w ten stukot!

### **Etnografka 3**

Wiśła jest nieuregulowana. Ona ma swój nurt, swoje zakola. A Odra, Odra jest ściśnięta, skanalizowana i jeden prąd jest, i można regulować ładunek według zanurzenia. Jak przypuścimy na Odrze jest podana wysokość tranzytowa 1,10 m, to na całej długości jest 1,10 m i można tak załadować tą barkę na taką głębokość i przejdzie wszędzie. A na Wiśle, tu jest, przypuścimy, 3 metry głębokości, tam za jakieś 10 metrów już tylko 20 centymetrów. I trzeba się przekopywać przez ten piasek. Tam długo nie ma, ale jak się przekopac, to znowu jest głęboko, znowu kawałek można płynąć i tak.

### **Chór marynarzy**

Maszyna parowa, słuchaj szumu tych maszyn  
stukotu silnika i suwaków różnych  
trzask w ciszy  
zapach oliwy takiej spalonej  
Wsłuchaj się w ten stukot!

### **Etnograf 3**

Staliśmy w Szczecinie wtedy, był postój jakiś parodniowy, więc tych pchaczy warszawskich się nazjeżdżało. W jednym miejscu tam mieliśmy postój taki dla tych naszych statków wyznaczony. No to jak nie ma jazdy, jak jest wolny czas, no to za wódkę się wszyscy brali. No i tam z poprzedniego... z sąsiedniego pchacza tam sobie popili. No i mechanik, taki Gralec, wyszedł na burtę, czy zwrócić, czy coś. Także przechylił się za reling i, i wpadł do wody. A że to między burtami było, no to to trudno go było wyciągnąć, bo on zaraz poszedł do dna. No tam, po milicję trzeba było zadzwonić, to przyjechali, no ale ten kolega, z którym on pił tę wódkę, trochę się bał, że będą na niego. Więc co zrobił? Octu, pół litra octu wypił, żeby nie czuć było, żeby zabić ten alkohol w sobie.

*Etnograf 3 schodzi ze sceny. Etnograf 1 pozostaje sam ze swoim notatnikiem.*

### **Chór marynarzy**

Maszyna parowa, słuchaj szumu tych maszyn  
stukotu silnika i suwaków różnych  
trzask w ciszy  
zapach oliwy takiej spalonej  
Wsłuchaj się w ten stukot!

Maszyna parowa, słuchaj szumu tych maszyn  
stukotu silnika i suwaków różnych  
trzask w ciszy  
zapach oliwy takiej spalonej  
Wsłuchaj się w ten stukot!

### **Etnograf 1**

(jest już sam na scenie)

...taka to robota na tej Wiśle była. Ciągłe z mielizny na mieliznę!

*Zaczyna zbierać porzucane przez pozostałych Etnografów i Etnografki kartki i zapiski. Nie zauważa wchodzących na scenę Syren.*

## SCENA 5: 512 (WARSZAWA). PIEŚNI POLNE

*Wchodzi Chór Syren w wieńcach świętojańskich na głowach. W czasie pieśni rozchodzą się i siadają na skałach. Kolejne Syreny zdejmują wieńce z głowy i rzucają je na scenę gestem, jakby puszczały je z nurtem wody.*

### **Chór Syren**

Widziałyśmy

Wieńce świętojańskie sptywające w dół rzeki  
Zapomniane flisackie melodie znaczyły ich drogę  
Opasłe miasta otulające zakola Wisły  
I porty zaślubione już morzu

Widziałyśmy

Pożerające nadbrzeża ciemnoszare powodzie  
Przerywające linię brzegową żartoczne fale  
Kry styczniowe porywające ze sobą filary mostów  
I wgryzające się w ich białą biel lodołamacze

A Ty

Siostró, o włosach w kolorze nieba zamglonego groźbą sztormu  
O oczach, których zieleń zasnuwają kłęby pary silników  
Nieodmienna w swoim wahaniu między rzeką a brzegiem  
Czekałaś na nas, czekałaś  
Czy to właśnie przychodzimy?

*W trakcie ich pieśni wchodzi Ostatnia Wiślana Syrena – jakby była zahipnotyzowana. Podnosi jeden z wieńców i przed rozpoczęciem pieśni zakłada go.*

### **Ostatnia Wiślana Syrena**

Widziałam

Pożerające nadbrzeża ciemnoszare powodzie  
Przerywające linię brzegową żartoczne fale  
Nowy powiew targający lustro wody  
I rozlaną benzynę pozostałą po statku, który zatonął

Widziałam

I się zawahałam – między brzegiem a rzeką  
Ale zostałam by moje usta nadal wypełniała  
Melodia wiślanych pieśni

I czekałam

Czy to właśnie przychodzicie?

### **Chór Syren**

A Ty

Siostró o włosach w kolorze nieba zamglonego groźbą sztormu  
O oczach, których zieleń zasnuwają kłęby pary silników  
Nieodmienna w swoim wahaniu między rzeką a brzegiem  
Czekałaś na nas, czekałaś  
Czy to właśnie przychodzimy?

*Dopiero po skończonej pieśni następuje bardzo emocjonalne powitanie Syren.*

## SCENA 6: 632 (PŁOCK). PIEŚNI WESELNE

*Syreny kontynuują powitanie pomiędzy sobą. Wchodzi Flisaczka. W czasie wypowiedzi Flisaczki dekorują skalistą scenografię, da się wyczuć atmosferę święta, podniosłości. Flisaczka zachowuje się jak konferansjer zapowiadający mający się odbyć koncert. Przed rozpoczęciem monologu może patrzeć w zegarek, poprawiać kostium, pudrować się. Obok niej, na krześle siedzi Stary Marynarz. Stary Marynarz jakby mówił do siebie, przerywa Flisaczce. Flisaczka słucha go z szacunkiem, kiwa głową.*

### **Flisaczka**

Witajcie na bezślubnym weselu w Zatopionej Wsi! Jesteśmy tu dziś, byliśmy tu już wielokroć, lecz za każdym razem jesteśmy tu po raz pierwszy – wszak inne to wody, inny nurt obmywa tutejsze zabudowania. Różne są krople, które nadają tej Wsi kształt, a naszym pieśniom rytm. Nie śpiewa się nigdy tej samej pieśni w tej samej rzece!

Zatopiona Wieś niegdyś była zwykłą wsią przy-rzeczną, której mieszkańcy wiedli żywot zgodny z cyklami życia rzeki...

### **Stary Marynarz**

W takich miejscowościach nadwiślańskich jak Czerwińsk i jemu podobnych nie było przemysłu jakoś, żeby się zatrudnić, gdzieś szukać jakiejś pracy. Z reguły prawie wszyscy zatrudniali się na Wiśle. Wisła w tamtym czasie była dla nas taką żywicielką. Jak się złowiło ryby, to się zaniosiło rybę do piekarza. Piekarz za to - mówię cały czas o Czerwińsku - piekarz za to dał bułki. Jak się złowiło węgorza, to się zaniosiło do rzeźnika, rzeźnik dał za to pasztetowej, czy salcesonu, prawda.

### **Flisaczka**

Zatopiona Wieś inną wówczas nosiła nazwę, a położona była niedaleko innej, nazywanej Murzynowem...

### **Stary Marynarz**

Przecież tu na wysokości Murzynowa, to była taka kępa, tak zwana "kępa Strąków", gdzie tam całe rodziny mieszkali. I później zalali i to ta kępa po prostu zginęła i po prostu wysiedlili. Dawali mieszkania, albo każdy, albo po prostu zapłacili jakieś tam grosze, odszkodowanie, i każdy musiał na własną rękę jakoś tam sobie radzić, nie.

### **Flisaczka**

Kępa została zatopiona wraz z budową zapory we Włocławku. Ta interwencja w dziką dotąd i samostanowiącą rzekę doprowadziła bowiem do podniesienia wód...

### **Stary Marynarz**

Takie miejscowości jak na przykład Kępa była taka na środku teraz, której już dawno nie widać, bo jak się woda podniosła, to to wszystko zaleli, to tam kilka rodzin mieszkało, które musieli przesiedlić. Kogo tam dosięgło, no to wiesz, albo jakieś odszkodowanie dawali i każdy na własną rękę, albo po prostu no szukali jakiegoś tam mieszkania. No w układzie tak, jak my, to no po prostu Żegluga.

### **Flisaczka**

Zatopiona Wieś dzięki zabiegom Syren stała się podwodnym azylem dla istot szukających spokoju i wytchnienia – albowiem należało wyrównać rachunki za zniszczenia, które ludzka ręka ludzkim i nieludzkim istnieniom innym uczyniła, by udobruchać choć na chwilę Panią Rzekę. Wieś jest też miejscem bezślubnych wesel rozbrzmiewających jasnymi pieśniami Syrenich Sióstr.

Dzisiejsze wesele jest wyjątkowe – jest bowiem pożegnaniem. Przy pierwszej zaporze Pani Rzekę dała się udobruchać, lecz budowy drugiej – i kolejnych – już nam nie wybaczy. Trzeba nam wszystkim odejść, a Syrenom odpłynąć do morza.

*Bierze na rękę Starego Marynarza.*

I nam odejść trzeba, pieśń dosięgnie nas i w najodleglejszym zakolu Wisły.

### **Chór Syren**

(Pieśń weselna Syren w Zatopionej Wsi, na melodię „Za bujne bory”:

<https://www.youtube.com/watch?v=HbaCGiH3gK4>)

Za nurty rzeki, za nurty Wisły, my siostry się wydałyśmy  
Jak się to stało, nikt nie pamięta, jak tu przybyłyśmy  
Nam Pani Rzeka dała w opiekę wody i istoty rzeczne  
Lecz przykazała, żeby ostrożnie obcować z człowiekiem  
A my się stałyśmy piastunkami głębin i toni piewczyniami  
I różne żyjątka głębi rzecznej bratały się i siostrzyły z nami  
Przyszły Topielice, przyszły rybeńki, z nami podpływać  
Witajcie siostrzyczki, witajcie Syreny, w toni śpiewnej tak...  
Ich śpiew powoli cichnie, bo Ostatnia Wiślana Syrena rozpoczyna swoją pieśń, zanim one skończą.  
Ostatnia Wiślana Syrena  
Pieśń pożegnania z Wisłą, na melodię „Wyszły panny do ogroda”. Kiedy Ostatnia Wiślana Syrena śpiewa, jest na środku sceny – pozostałe Syreny z chóru czołgają się w jej stronę, wyciągając ręce. Mogą przypominać ryby wyrzucone na brzeg.  
Odchodzą Syreny z rzeki toni, oj z rzeki toni,  
Świecą łuskowate ogony, łuskowate ogony  
Już one tam nie zaświecą, oj nie zaświecą  
W głębi dna nie rozbłyszczą, oj nie rozbłyszczą  
Odpłyną w słone morza, oj w słone morza  
Trudna będzie ich droga, oj trudna droga  
Przyjdzie rozstać się z cyklami, oj przyjdzie rozstać  
Z opadami, powodziami, z dala im pozostać  
Przyjdzie rozstać się z powrotami, oj z powrotami  
Z pięknem początków, nowymi początkami  
Jak pierwsza odejdzie, oj pierwsza odejdzie  
Wtedy żałość tu zejdzie, oj żałość zejdzie  
Potem odejdzie kolejna, odejdzie kolejna  
Aż toń przestanie śpiewać, oj przestanie śpiewać  
Rzeka pełna pieśni, oj pełna pieśni  
Zamilknie na wieki, oj zmilczy na wieki...  
Pieśń może być śpiewana w kółko.

Koniec Części I

# CZĘŚĆ II

## SCENA 7. 674

### (WŁOCŁAWEK): PIEŚNI WIELKOPOSTNE

*Na środku sceny siedzi na stołku Stary Marynarz. Opowiadając legendę skręca papierosa, następnie zapala go i pali. Obok niego na ziemi siedzi Zapora we Włocławku – skulony, smutny, zamyślony. Na skałach siedzi Chór Syren, jest wśród nich Ostatnia Wiślana Syrena.*

#### **Stary Marynarz**

W dawnych czasach, gdy rzeka Wisła rozbrzmiewała jeszcze stukotem maszyn i unosił się nad nią zapach smaru, żył wpływowy człowiek imieniem Edward. Ów człowiek wielką miał władzę pośród swych pobratymców i pewnego razu zamarzył sobie, iż położy kres wolności Pani Rzeki. Myślał, że zapanuje nad nią i uczyni z niej w pełni uregulowaną drogę wodną. A przekonany był, że w ogólnym rozrachunku, to Pani Rzeki za to mu nawet wdzięczną będzie – bo zrozumie, że potrzebowała tej twardej ręki, by opanowała jej szkodliwą irracjonalność.

Sprowadził więc ośmiu silnych braci, zwanych Zaporami, by ci czuwali nad nurtem rzeki – by byli strażnikami jej poszczególnych odcinków i kładli kres jej chwiejnym zachciankom.

Zdołał jednak osadzić na stanowisku tylko jednego z nich, zanim nie dosięgnęła go zemsta nieubłaganej Pani Rzeki, która przekonała Los, by ten pozbawił Edwarda wpływów i rzucił na samo dno. Tak się też stało. Nie udało się jednak Pani Rzece pozbyć się jedyne go z braci, który osadzony został, Zapory we Włocławku. W akcie zemsty przeklęła więc go – tak, że nie tylko on jeden musiał za siedmiu swoich braci pracę ciężką wykonywać, ale również dławi się coraz bardziej i bardziej odpadami, które ku niemu spływają.

Gdy wypełnią się jego trzewia i usta, i nie będzie już skrawka wolnego miejsca, pęknie – lecz dnia tej straszliwej powodzi nawet najmądrzejsi spośród marynarzy nie są biegli przewidzieć...

*Wychodzi paląc papierosa i ciągnąc za sobą po ziemi (wlekąc) stołek.*

#### **Zapora we Włocławku**

(Pieśń tragicznej Zapory; na melodię „Nie płynie potok rzewliwymi łzami”:

[https://www.youtube.com/watch?v=BJ5E\\_2LDmgc](https://www.youtube.com/watch?v=BJ5E_2LDmgc))

Płynie nam rzeka rzewliwymi łzami  
I smutek włada także strumieniami  
Wszystkie wody płaczą  
Łkają rzewnie  
Przez zaporę w Siarzewie  
A przecie ja już od lat w Wiśle żyję  
Od ciężaru pracy ku dnu się chylę  
Jedna tylko zapora  
Na bieg cały rzeki  
To nie wytrwa na wieki  
Lecz i moja budowa wiele kosztowała  
Gdy zatrzymana woda wsie liczne załała  
Porwała i brzegi  
I wodne stworzenia  
Do krainy śmierci, zgubienia  
Już nie mogę wytrwać w tej okrutnej pracy  
Chciałbym już pęknąć i odpłynąć raczej

Niżli się przyglądać  
W żalu i strachu  
Sromotnej budowie kolejnych zapór  
Po zaśpiewaniu tej zwrotki jakby dostaje nowej energii – jakby wpadł na genialny pomysł. Smutek zastępuje mocny śpiew pełen nadziei. Zaczyna wzmagać się dźwięk sztormu.  
Chciałbym już pęknąć i odpłynąć raczej  
Nie kontynuować tej szkodliwej pracy  
Pociągnąć ze sobą  
Nowe budowy  
Zanim wyrządzą rzece mojej szkody  
Dźwięk sztormu wzmaga się. Zapora śpiewem stara się go przekrzyczeć.  
Rwę się już prawie, poniesie mnie nurt Wisły  
By nowej zapory fundamenty zniszczyć  
Człowiek skamieniały  
Zrozumie swe błędy  
I natury rządy zapanują wtedy  
Proszę więc, Pani Rzeki, przez Twe nurty święte  
Pociągnij mnie ku ujściu, bym uchronił Ciebie  
Niech moje ruiny  
Zgładzą ludzką pychę  
A Ciebie na wieki wielbią chóry Syren!  
Nagle światło gaśnie, a dźwięk sztormu urywa się.

## SCENA 8. 775 (BYDGOSZCZ): PIEŚNI ŻAŁOBNE

*Scena znowu oświetlona. Wchodzą dwie Etnografki – za nimi w skalnej scenografii nadal siedzi Chór Syren. Etnografki nie widzą Syren, nie zwracają na nie uwagi. Światło może mrugać, mogą być zakłócenia, glitche – atmosfera ciszy przed burzą.*

### **Etnografka 1**

Myślisz, że umiałabyś się utopić?

### **Etnografka 2**

Nie wiem, a Ty?

### **Etnografka 1**

Ja... Ja to myślę, że umiałabym raczej utonąć. Nie wydaje mi się, żebym mogła się utopić. Topienie się wydaje mi się jakieś ostentacyjne – że topi ktoś kogoś, albo topią się ofiary katastrofy na morzu. Albo możesz ewentualnie utopić siebie, ale koniecznie musi być list pożegnalny, próba ratowania, ekipy postawione na nogi i tak dalej.

W tonięciu jest natomiast jakiś spokój  
tonięcie jest o tym, że ktoś poszedł wykąpać się w nocy w rzece  
nawet zostawił rzeczy na brzegu  
złożone w schludną kostkę.

Spodnie na jednej kupce, koszula na drugiej,  
pod nimi klucze i dokumenty, żeby nie było widać, żeby nikt nie ukradł.

Tak nie zostawia rzeczy człowiek, który nie zamierza wrócić, który zamierza się utopić. Który zamierza utopić siebie.

### **Chór Syren**

(śpiewem) ...tak nie zostawia rzeczy człowiek...

### **Etnografka 1**

Więc on poszedł i już nie wrócił. Utonął. A tonie się w ciszy. Rozumiesz?

### **Etnografka 2**

Tak, i chyba się z Tobą zgadzam – że tonięcie jest o tym, że ktoś kogoś nagle traci z pola widzenia, bo, nie wiem, czyta akurat ciekawą książkę. I nagle podnosi wzrok, a tej drugiej osoby nie ma i jest tylko spokojna tafla rzecznej wody.

I są rzeczy rozrzucone na kocu

Książka rozłożona wierzchem do góry

nawet nie, że ktoś włożył zakładkę

Jakieś dwa banany

Kanapka w papierze woskowanym

I płócienna torba z aparatem i okularami w środku.

Albo jak ten marynarz, o którym nam dzisiaj opowiadała wdowa. Że nagle jego koledzy zorientowali się, że nie ma go na pokładzie.

I nawet rozdali mu już karty do brydża,

bo zarzucona kotwica i mieli sobie trochę pograć.

A po nim tylko zwinięta w kłębek kupka brudnych ubrań

Porzucona obrączka, co przeszkadzała w pracy

Jakaś gazetka zakładowa

Zakreślił w niej swoje imię i nazwisko

chciał pokazać rodzinie

Paczka mocnych papierosów

I ryba z Gdańska zawinięta w szary papier, też dla rodziny

Tak nie zostawia rzeczy człowiek, który nie zamierza wrócić, który zamierza się utopić. Który zamierza utopić siebie.

### **Chór Syren**

(śpiewem) ...tak nie zostawia rzeczy człowiek...

#### **Etnografka 1**

Mam poczucie, że rzeka w ogóle lubi ciszę. Dlatego ci, którzy utonęli, mogą spoczywać w spokoju.

Słyszałaś kiedykolwiek o utońcach? O tonielicach? – oczywiście, że nie! Inaczej z tymi, którzy się utopili, oni wracają jako utopcy, topielice, topielcy. Drapieżni i mściwi.

(dobitnie) Tak, rzeka lubi ciszę. I wcale się jej nie dziwię.

Po chwili milczenia.

#### **Etnografka 2**

Janka, a ta trójka uchodźców, którą uratowano we wrześniu z bagna obok rzeki Tarasieńki pod Włodawą?

Myślisz, że oni się topili, czy tonęli?

#### **Etnografka 1**

(...)

Milczy, obie patrzą w przestrzeń bez dobrej odpowiedzi. Zmiana świateł i muzyki.

Chór Syren

(śpiewem, polifonicznie) ...w Tarasieńce, w Wiśle, w Bugu...

...tak nie zostawia rzeczy człowiek...

...tak nie zostawia się ludzi...

...rzeczne bóstwa milczą...

#### **Etnografka 1**

(zaniepokojona, udaje spokój)

Słuchaj, a może zaśpiewasz mi którąś z pieśni, którą dziś zanotowałaś? Tę o topielcu. Ja nie miałam wtedy czasu się przysłuchać, kończyłam spisywać notatkę terenową.

#### **Etnografka 2**

(śpiewa, melodia: O Pustelniku – w wykonaniu Klubu Seniora w Sadłowie:

[https://soundcloud.com/nocglucha/o-pustelniku-klub-seniora-w-sadlowie?fbclid=IwAR1406EouD-Z9lsgkTnwwJznhH3ZyXKk3e-D4SIVpth1nPeVYZ5v0n\\_rclKY](https://soundcloud.com/nocglucha/o-pustelniku-klub-seniora-w-sadlowie?fbclid=IwAR1406EouD-Z9lsgkTnwwJznhH3ZyXKk3e-D4SIVpth1nPeVYZ5v0n_rclKY))

### **(Pieśń o Topielicy)**

Dawna rzeczna powieść niesie  
O Topielicy  
Co utopiła się na jesień  
Z wielkiej rozpaczy  
A jak ona się topiła  
Wielkie lamenty wznosiła  
Do Pani Rzeki  
Bo ją kochanka rzuciła  
Ze strachu przed wsią  
I choć dalej ją lubiła  
Trzeba rozstać się  
Bo to grzech jest tak miłować  
Zaraz będą księdza wołać  
I katować je  
„A ja się bardzo boję śmierci”  
Mówi kochanka  
„Wolę męża mieć i dzieci  
Niż wisieć z ranka”  
„A ja wolę śmierć okrutną,  
Niżli dalej żyć obłudną”  
Rzeczce Topielica  
I jak rzekła, tak zrobiła  
Dużo nie myśląc  
Do śmierci się uśmiechnęła  
Myślą swą grzesząc  
List do matki napisała  
Choć ledwo pisać umiała  
A matka czytać  
Rzeczy swoje podzieliła  
Między rodzeństwem  
A przy sobie zostawiła  
Chustę kochanki  
Tak zostawia rzeczy człowiek  
Co ma zamiar w swojej głowie  
Utopić siebie  
Lecz gdy ona się topiła  
W wielkiej rozpaczy  
Swoją decyzję zmieniła  
I zachciała żyć  
Lamentować w głos zaczęła  
Aż się cała wieś tam zbiegła  
„Czy ratować ją?”  
Ale bogini Rzeki wtem  
Obudziła się  
Hałas jest niemiły jej  
Nie lituje się  
I zabrała w swoje wody  
Ciało Topielicy młodej  
W dół głąbiny  
Teraz ona czasem straszy  
Jako Topielica



Wciąga ludzi, dobrych i grzesznych  
Nie dla niej niebios  
Bo jak ona się topiła  
Wielkie lamenty wznosiła  
Do Pani Rzeki  
*(wolniej)*  
Bo jak ona się topiła  
Wielkie lamenty wznosiła  
A mogła milczeć!

*Grzmot pioruna, pojawia się dźwięk wzburzonej wody. Na scenie pojawia się Topielica, wzbudzając przerażenie Etnografek.*

### **Topielica**

(śpiewa, melodia: Żegnam Cię mój świecie wesoly – w wykonaniu Klubu Seniora w Sadłowie:

**<https://soundcloud.com/nocglucha/zegnam-cie-moj-swiecie-wesoly-klub-seniora-w-sadlowie>**)

*(Pieśń Topielicy – z kolejnymi strofami dołącza do niej Chór Syren)*

Witajcie w świecie (Wisty) Rzeki  
Ja jestem tutaj już na wieki  
Ja mam tu schronienie  
Od strachu zbawienie  
Bije pierwsza godzina  
Witajcie w tym świecie bez norm  
Ja znalazłam tu bezpieczeństwo  
Bez oczu okrutnych  
Ciągle zemsty głodnych  
Bije druga godzina  
Witajcie w tym świecie dziwnym  
Pełnym stworzeń tajemniczych  
Ktoś tu żył od zawsze  
Ktoś dołączył z czasem  
Bije trzecia godzina  
Witajcie w tym świecie bez przymusu  
Tutaj rzeka jest panią wyroków  
Ktoś z nas się utopił  
A ktoś utonął  
Bije czwarta godzina  
Witajcie w tym świecie bez czasu  
Bez linii, wzrostu, postępu  
Od źródła do ujścia  
Płynie z prądem kropla  
Bije piąta godzina  
Witajcie w tym świecie losów  
Tu przewidywać nie sposób  
Jak nasz cykl się zamknie  
I ten krąg dopełni  
Bije szósta godzina  
Witajcie w tym świecie dzikim  
Wszelkiej regulacji wyzbytym  
Ale dumny człowiek  
Chce stawiać zaporę

Bije ostatnia godzina!  
Boimy się o świat dziki  
O zaporę, zamiary człowiecze  
Rzeka się buntuje  
Już niesie nam powódź  
Trzeba już wam uciekać!  
(krzyczy) Uciekajcie, Siostry!

*Etnografki uciekają; muzyka wzmacnia się kreując wrażenie burzy, powodzi, gwałtowności.*

## **SCENA 9. 931 (GDAŃSK):**

### **POWÓDŹ / INTER DILUVIUM SILENT SIRENAE**

*Scena bez pieśni, krzyczana. Burza – zbliża się fala spowodowana pęknięciem Zapory we Włocławku.*

#### **Syrena 1**

To fala wezbrana!

#### **Syrena 2**

To gniew Pani Rzeki!

#### **Syrena 3**

To pęknać musiała!

#### **Syrena 1**

Zapora Włocławska!

#### **Syrena 2**

O siostry nieszczęsne!

#### **Syrena 3**

Uciekać, uciekać!

#### **Syrena 1**

Nie zważać na łuski!

#### **Syrena 2**

Co gubią się w piachu!

#### **Syrena 3**

Tam z nurtem płyńmy!

#### **Syrena 1**

Gdzie on nas poniesie!

#### **Syrena 2**

Do morza, do morza!

#### **Syrena 3**

Tam znajdziemy azyl!

#### **Syrena 1**

W syrenim królestwie!

#### **Syrena 2**

Lub na ląd, w zakole!

#### **Syrena 3**

Dajmy się ponieść!

#### **Syrena 1**

Gdzie nurt nas skieruje!

#### **Syrena 2**

Przed falą wezbraną!

#### **Syrena 3**

Trzeba nam uciekać!

*Chór Syren ostrożnie zaczyna łąpać się nawzajem za ręce, przygotowują się do ucieczki. Ostatnia*

*Wiślana Syrena też chwyta jedną z sióstr za rękę, ale po chwili wahania wyrывa się z uścisku dłoni siostry.*

### **Ostatnia Wiślana Syrena**

Nie... Nie wiem. Ja zostać muszę. To morze... Jego trudna arytmiczność, jego rozległa bezcykliczność, jego słona szerokość... ja się w nim nie słyszę!

*Na jej ostatnie słowo wbiega na scenę Zapora we Włocławku – na jej widok Chór Syren ucieka w popłochu trzymając się za ręce.*

*(Giuseppe Ungaretti, Rzeki – wybrane wersy rozpisane na trzy głosy obecnych na scenie postaci, które krzyczą w przerażeniu. Każde słowo może być wykrzykiwane oddzielnie, albo ten efekt może się wzmacniać. Postaci zagłusza łoskot coraz bardziej, przekrzykują ten hałas)*

### **Ostatnia Wiślana Syrena**

Trzymam się tego kalekiego drzewa porzucona w kotlinie i patrzę na ciche mijanie chmur po księżycu

### **Zapora we Włocławku**

Dziś rano poległem w urnie wody i jak relikwia spocząłem

### **Topielica**

Rzeka płynąc gładziła mnie jak swój kamień

### **Zapora we Włocławku**

Zebrałem w garść kości i poszedłem

### **Ostatnia Wiślana Syrena**

Lecz te nieznanne ręce które mnie rozczyniają dają mi rzadkie szczęście

### **Topielica**

Oto jest rzeka

### **Zapora we Włocławku**

to tu lepiej

### **Ostatnia Wiślana Syrena**

poznałam się jako

### **Zapora we Włocławku**

uległe włókno wszechświata!

### **Topielica, Ostatnia Wiślana Syrena, Zapora we Włocławku**

Oto moja rzeka wezbrana!

*Na scenie robi się ciemno, poza jednym punktowym snopem światła.*

### **Pani Rzeki Wisły (głos z off)**

Jestem tą kroplą, która drąży skałę

Tą, która spina Białą z Czarną

A góry z plażami

Pozostaję po wszechczas ta sama

Choć niezmiennie zmienna

Nurtu kroplami

Zakalam łapczywie skrawki lądu

Włączam je do moich prądów

A inne porzucam

Ja Wisła, ja rzeka, ja nurt,

Ja źródło, ja ujście, ja prąd

Kropla, co ucieka

Przypływam, odpływam i wracam

Ja Wisła, ja nurt, ja rzeka!

*Ostatni snopek światła gaśnie.*

# SCENA 10. 941 (UJŚCIE): PIEŚNI OBRZĘDOWE

*Delikatne, miękkie światło otula całą scenę. Jest na niej Ostatnia Wiślana Syrena, śpiewająca swoją pieśń. Słuchają jej dwie Etnografki ze Sceny 8 z Topielicą. Trzy postaci mogą być przytulone, okazywać sobie bliskość.*

## **Ostatnia Wiślana Syrena**

(Pieśń Ostatniej Wiślanej Syreny)

zbieram łuski moich sióstr

tych, które z nadzieją wyszły na ląd

zbieram, zbieram (...) łuski moich sióstr

słyszę wtedy wyraźnie ich śpiew

pieśni nadziei, tęsknoty tych wód

słyszę, słyszę (...) wyraźnie ich śpiew

układam z łusek znaki bóstw

rzecznych, których imiona zapomniano

układam, układam (...) z łusek znaki bóstw

milczą do mnie rzeczni bogowie

ja odpowiadam im milczeniem

milczą, milczą (...) rzeczni bogowie

rozmywa moje znaki nurt

obserwuję ten proces z radością

rozmywa, rozmywa (...) znaki nurt

zaczynam swoją pracę od nowa

zbieram łuski i układam znaki

zaczynam, zaczynam (...) pracę od nowa

(Giuseppe Ungaretti, Rodzi się może – mówi normalnie, tonem jakby opowiadała bajkę)

Jest mgła co nas unieścwi

Rodzi się może rzeka w tej górze

Słucham śpiewania syren

Z jeziora gdzie było miasto

**KONIEC**

*Wers napisany przez psy, które przebiegły po klawiaturze:*

*Dsfel bn89ycx64*